Nr. 275. Kraków, sobota 2 października 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Towarzysze ! Towarzyszki !

W niedzielę 3 października b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w **Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej**

WIELKIE

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1) Drożyzna a 500 milionów nowych podatków, 2) Reforma wyborcza do sejmu.

Referenci: posłowie Hudec, Diamand, Moraczewski, Lieberman, Daszyński.

Towarzysze i Towarzyszki! Celem zaprotestowania przeciw tym nowym krzywdom, przeciw tym nowym zamachom na kieszenie i prawa ludu, jawcie się jak najliczniej na zgromadzeniu.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

Mniej pozy!

Kraków, 1 października.

Na wczorajszym sejmie paradowali pp. namiestnik i marszałek w pozach wzniosłych mężów stanu wobec „buntujących się“ Rusinów, którzy wyciągnęli na jaw nadużycia starostów galicyjskich.

Jeden ze starostów wsypał 100 K kary za odśpiewanie hymnu rusińskiego „Szcze ne wmerła Ukraina“, który odpowiada hymnowi „Jeszcze Polska nie zginęła!“.

Drugi robotników lasowych dostawił żandarmami przymusowo do pracy, tak jakby byli służącymi dworskimi!

Trzeci zaś starosta chłopów skazanych na grzywny za uszkodzenie lasu, zapędził na dworski łan, aby **odrabiali szlachcicowi grzywny w naturze!!!**

Takich trzech starostów obronić, zdawałoby się rzeczą trudną, bo każdy parlament na świecie musiałby takich urzędników potępić i namiestnika za nich pociągnąć do odpowiedzialności.

Nadto jednemu ze starostów zarzucono wprost przekupstwo i łapówki.

To też p. namiestnik kręcił się i jęczał przed sejmem aż litość zbierała.

Nie zawahał się — wbrew ustawie o prawie koalicyi — zacytować rozporządzenie cesarskie z roku 1856 (z czasów absolutyzmu), że robotnicy na roli i w lesie są pewnego rodzaju domową służbą!!

Musiał przyznać bezprawność czynu owego starosty, który chłopów na dworski łan zapędzał i obiecywał, że „ten, kto jest winny, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności“.

A w sprawie przekupstw starosty w Rawie obiecał najsurowsze śledztwo.

Słabą pozycyę swoją wobec posłów ruskich, których zarzuty musiał w znacznej części uznać, usiłował p. Bobrzyński wzmocnić patetycznymi zwrotami, które zawsze w takich razach są pod ręką, t. j. nie wszyscy urzędnicy są takimi, jak owi niesłychani wprost starostowie, że urzędnicy są także ludźmi, także „obywatelami kraju“ itd.

Miał także odwagę p. namiestnik mówić o swoich usiłowaniach, aby jego starostowie byli „chlubą kraju“, co wobec znanego cichego buntu jego podwładnych jest już tylko w jego ustach „pobożnem życzeniem“, a niczem więcej.

Smutnych, o bezprawiach pewnych starostów świadczących faktów nie osłabiła ani mowa p. namiestnika, ani artykuły jego „dziennikarza przybocznego“, owego p. Stanisława Mendelsohna, który z całym zasobem francuskiej blagi, anegdotek i — czelności maluje codzień w „Czasie“ na różowo, cokolwiek zrobi c. k. władza w Galicyi, który zarzuca płaszcz krętackich słów na obnażony srom szlacheckiego sejmu, aby się ludek zbyt nie zgorszył...

Z okazyi tej debaty otoczył się aureolą także i p. marszałek.

Kiedy p. Staruch zacytował swoją interpelacyę, wniesioną w wiedeńskim parlamencie, wezwał go hr. Badeni do porządku, a na tłómaczenie się posła, że tę interpelacyę już czytano w Wiedniu, wykrzyknął z miną rzymskiego senatora, „co było w innym parlamencie, to mnie nie obchodzi!“, za co otrzymał huczne brawa od szlachciców podolskich i nie wybranych przez nikogo wirylistów!...

A zatem sejm galicyjski jest także parlamentem? Nie jest ciałem „administracyjnem“, jak w nas chcą wmówić, kiedy chodzi o reformę wyborczą?

Ale takim parlamentem jest i każda Rada powiatowa, nawet lepszym, bo tam nie ma tuzinów „wirylistów“ tj. ludzi, których nikt tam nie posyłał.

Waga „parlamentarna“ sejmu lwowskiego jest tak mała i tak zniszczona przez sam sejm, że napuszyste słowa p. hr. Badeniego zdołają tylko wywołać szczerą wesołość w rozumiejących się na rzeczy słuchaczach.

„Parlament“ obszarników, biskupów i propinacyjnych hyen nie zaimponuje dziś nikomu.

A o poglądach prawnych p. namiestnika pomówimy jeszcze, ale w — prawdziwym parlamencie...

Wpływ wielkiego strejku szwedzkiego na zdrowotność.

Niezmiernie ciekawe jest stwierdzenie faktu, że statystyka śmiertelności i wogóle sanitarna nigdy nie wykazywała tak pomyślnych cyfr w Stokholmie i w innych większych miastach Szwecyi, jak podczas strejku generalnego. W tygodniu od 8 do 14 sierpnia, a więc w okresie największego natężenia strejku, śmiertelność w Stokholmie ustalona została urzędowo na 8,7 od tysiąca (licząc wedle normy rocznej). To samo dotyczy statystyki chorób. Oficyalnie skonstatowano zmniejszenie się epidemii, zwłaszcza szkarlatyny i dyfteryi. Cyfry tygodniowe w okresie strejku są często o połowę niższe od przeciętnych cyfr lat ostatnich.

Jeden z najwybitniejszych lekarzy w Stokholmie wyraża stanowczy sąd, że dane te znajdują się w bezsprzecznym bezpośrednim związku ze strejkiem generalnym. Zwróciły one powszechną uwagę swoją wprost jaskrawą odmiennością od zwykłej normy statystycznej. O ile w sierpniu tego roku w Stokholmie śmiertelność (na rok obliczona) wynosiła 8—9 od tysiąca, to w tym samym czasie lat ubiegłych cyfra ta była znacznie wyższa: w r. 1908 — 14, 1907 — 10,8, w 1906 — 11,9. Dla dosadniejszego porównania dodać należy, że w tych samych tygodniach r. b. śmiertelność w Kopenhadze równała się 12,9, w Chrystyanii 12,6, w Londynie 11,3, w Wiedniu 14,7, w Paryżu 14,9, w Pradze 28,3.

Zastanawiając się nad przyczynami takiej cudownej niemal różnicy, profesor ów powiada, że wpłynęły na to hygieniczne następstwa strejku. Najważniejsze z nich jest to, że wielkie masy strejkujących miały sposobność niemal bezustannie przebywać pod otwartem niebem, na świeżem powietrzu. Bo jakkolwiek udoskonalone były sanitarne zarządzenia dla fabryk i warsztatów, to nie ulega wątpliwości, że miejsca pracy najmniej sprzyjają podtrzymaniu zdrowia. Drugim bardzo doniosłym faktem był zakaz strejkowy używania alkoholów. Wprawdzie powstrzymanie się od wódki i piwa nie mogło w tak prędkim czasie wydać tak dobroczynnych skutków, ale samo już nieprzebywanie w dusznych i brudnych szynkowniach musiało się okazać niezmiernie pożytecznem.

Dla nas wszystkie te ciekawe spostrzeżenia są ważne odwrotną swoją stroną. Mówią one nie tyle o wpływie braku pracy na polepszenie zdrowotności, ile o tem, jak okropnie praca w obecnych warunkach gospodarczych oddziaływa na wyniszczenie zdrowia i śmiertelność wielkich mas robotniczych.

Zbrodnie kolonialnego kapitalizmu.

Zgrozą przejmujące rewelacye przedostały się do prasy europejskiej o potwornych, urągających wszelkim barbarzyńskim nawet prawdopodobieństwom praktykach angielskiego towarzystwa dla eksploatacyi kauczuku w Peru, znanego pod firmą „Peruvian Amazone Company“.

Towarzystwo to operuje na ogromnem terytoryum dziewiczych lasów, do nikogo właściwie nie należących. Teren ten, przez który przepływa rzeka Putumayo, jeden z dopływów Amazonki, jest przedmiotem sporu między Kolumbią, Peru i Ekwadorem. Faktycznie jednak włada tą krainą rząd Peruański. Plemiona krajowców, zwane „Huitoto“, zajęte są głównie zbieraniem kauczuku, który od nich ma skupywać rzeczone wyżej towarzystwo angielskie. Tymczasem to przedsiębiorstwo kolonialne wprowadziło tam system niewolnictwa o formach tak wyrafinowanego okrucieństwa, że żadne kroniki czasów starożytnych nic podobnego nigdy chyba nie upamiętniły.

Główną siedzibą urzędników towarzystwa jest miasto peruańskie Ignitos, gdzie kauczuk ostatecznie się gromadzi.

Kontrola zaś nad „pracą“ krajowców odbywa się w dwóch ośrodkach kolonialnych: w La Choverra i El Canto. Tam mieszkają t. zw. „superintendenci“ przedsiębiorstwa, mający kierować produkcyą, wypłacać zarobki i t. d.

Zamiast tego ci szefowie prowadzą listy Indyan, zamieszkałych w podległych im obwodach, i zmuszają ich do dostarczania nadmiernej liczby produktu bez jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Ale na tym nieludzkim wyzysku bezbronnych krajowców gospodarka angielskich kolonizatorów nie poprzestaje.

Pismo „La Sanction“ pisze: Agenci kompanii zmuszają Indyan do ciągłej pracy we dnie i w nocy bez najmniejszego wynagrodzenia, zabierają im ich plony, trzymają ich żony i córki w swoich haremach, sprzedając je później hurtownie lub pojedyńczo w Ignitos. Katują swoje ofiary aż do śmierci... a trupy rzucają psom. Niewolników swoich bezustannie kaleczą, torturują ogniem i wodą, przybijają na krzyżu głową w dół, palą im domy i zbiory, rozbijają głowy

---

A. CONAN DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

34)

— Jestem Jozue Pettigrue — począł mówić ten ostatni — niegodny pracownik w winnicy Pańskiej, służący Mu mową i ręką. Prowadzę z sobą te oto owieczki, aby spełniła się na nich wola Wszechmocnego.

— Mogliście jednak, ojcze, zaprowadzić między nimi jakowyś ład i sprawność — zauważył Saxon. — Bo widzę, że idą takiem stadem, jak gęsi na wygonie przed świętym Michałem. Nie macie tedy żadnej obawy? A czy nie jest powiedziane, że klęska spadnie na ciebie niespodzianie.

— Tak jest, ale jest też powiedziane: „zaufaj Panu całem swem sercem i nie polegaj na swem własnem rozumieniu“. Uważ waść, że gdybym sprawił tych ludzi w szyk wojskowy, to ściągnąłbym na nich uwagę i sprowadził napad pierwszego lepszego oddziału jazdy królewskiej, której tu dość włóczy się po gościńcach. Chcę tedy zaprowadzić ich wprzód do obozu i zaopatrzyć w broń, nie wystawiając przed czasem na nierówną walkę.

— Słusznie, słusznie, roztropne to postanowienie — odparł Saxon — bo gdyby oddział regularnej jazdy wpadł na tych ludzi, to pasterz wnet zostałby bez trzody.

— Nie może to być — zawołał rezolutnie Master Pettigrue. — Powiedz waść raczej, że pasterz razem z trzodą poszliby ciernistą drogą męczeństwa na łono Pańskie. Wiedz waść, że wyruszyłem z obozu księcia po to, aby mu przyprowadzić tych ludzi. Dostałem od księcia instrukcye, aby baczyć na wasz mościów i kilku innych dobrych żołnierzy, którzy jeszcze mają przybyć z wschodnich hrabstw. Jakąż drogą jechaliście waszmościowie?

— Przez równinę Salisbury i Bruton.

— A czy nie spotkaliście kogo z naszych po drodze?

— Nikogo — odparł Saxon. — Ale za to spotkaliśmy błękitną dragonię w Salisbury, przed którą salwowaliśmy się ucieczką, i oddział z tej samej a może i innej chorągwi koło wsi Mere.

— Ha — rzekł duchowny, wznosząc oczy ku niebu. — Oni idą na nas zbrojni, ćwiczeni i sprawni, lecz my idziemy w imię Pana zastępów, a gdy taki potentat nas wspiera, któż mu się oprze?

Słysząc te słowa, wieśniacy poczęli pokrzykiwać z ochotą i śpiewać psalmy. Zapał ogarnął tłum. Widać było, że ci ludzie wierzą silnie w świętość swej sprawy i w pomoc sił niebieskich, i że z cepami i kosami poszliby na regularne wojsko, ufni, iż bez woli Boskiej nikomu włos z głowy nie spadnie. Szli więc wesoło i ochoczo, krzepiąc się wzajem słowami z Bibli, wróżącemi zwycięstwo wiernym.

Tymczasem zaś Saxon wszedł w konfidencyę z ojcem Pettigrue i po krótkim czasie tak go sobie zjednał bogobojnemi słowy i symulowaną pobożnością, iż poczciwy starzec powierzył mu dowództwo nad prowadzonymi przez siebie ludźmi, radując się w duszy, iż Pan zesłał mu dla jego owieczek tak zacnego wodza.

Jakoż czas był wielki na ujęcie tego niesfornego tłumu w doświadczone żołnierskie ręce, bo w tej samej chwili na zboczu odległego wzgórza zamigotały połyski stali, znamionujące regularne wojsko.

XV.
O spotkaniu z dragonami.

W niewielkiej odległości od nas, od gościńca, którym szliśmy wraz z tłumem, odłączała się boczna droga i biegła przez ćwierć mili po równym gruncie, poczem zakrętami wspinała się po pochyłości zalesionego wzgórza. Otóż na samym szczycie tego wzgórza, pomiędzy pniami drzew iskrzyły się połyski broni, a nieco dalej, gdzie droga biegła tuż na granicy widnokręgu, widać było wyraźnie kilka postaci jeźdźców, odrzynających się od wieczornego nieba. Tymczasem tak łagodnym był widok wiejskiej okolicy, spoczywającej cicho w złocistych blaskach zachodu, z wieżami kościołków, wystrzelającemi tu i ówdzie ponad wierzchołki drzew i gromadkami chat, widnemi z poza przerzedzonych lasów, że nie chciało się wierzyć w bliskość burzy, zawisłej nad tą piękną doliną.

Lecz tłumy wieśniaków zrozumiały w lot grożące niebezpieczeństwo. Ci, co uchodzili z zachodu przed wojną, rzucili się w popłochu do ucieczki, biegnąc na oślep przed siebie lub pociągając półdzikie źrebce, wiozące ich dobytek, i gnali jak wicher, przewracając się, tratując, spychając do rowów. Powstał piekielny zgiełk. Wrzaski, nawoływania i przekleństwa, trzaskanie biczów, skrzypienie kół, łoskot przewracanych przez rozhukane źrebce wozów z dobytkiem, połączyły się w nieopisany hałas, budzący u trwożliwych przerażenie i pociągając do ucieczki. Głos Saxona pokrył wnet zamieszanie i tu dopiero można było podziwiać przytomność i sprawność starego żołnierza, który wydawał rozkazy tak spokojnie, jak na mustrze. Lecz gdy donośny odgłos trąbki rozległ się od strony nieprzyjacielskiej i oddział jazdy począł zjeżdżać ze wzgórza, panika wzrosła do ostatecznych rozmiarów i zdawało się, że lada chwila potok uciekających porwie za sobą wszystko.

— Zatrzymaj ten wóz Michale! — zawołał Saxon grzmiącym głosem, wskazując gołą szablą na wielki wóz, naładowany do wierzchu sprzętami i pościelą, i zaprzężony w dwie chude szkapy. W tej samej chwili stary żołnierz wjechał sam w środek tłumu i złapał za cugle u pysków konie przy drugim podobnym wozie, osadzając je na miejscu. Widząc to, spiąłem ostrogami Covenanta i w ten sam sposób zatrzymałem wskazany mi wóz.

Wnet odcięto na rozkaz Saxona postronki u uprzęży i spłoszone konie pomknęły jak szalone. Wówczas nasz dowódca zszedł z konia i za jego wskazówkami wieśniacy zbudowali z przewróconych wozów wał w poprzek drogi, mogący zabezpieczyć ich przed impetem jazdy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

niemowlętom o mury, zabijają starców niezdolnych do pracy i święcą później swój „sabat piekielny" strzelaniną dla rozrywki w mężczyzn, kobiety i dzieci; albo polewają swoje ofiary naftą i żywcem spalają je, rozkoszując się nieludzkiemi mękami torturowanych".

Jeżeli nawet te informacye są przesadzone i jeżeli dotyczą niewielkiej choćby liczby zwyrodniałych kolonizatorów angielskich, to absolutna bezczynność zarówno rządu peruańskiego jakoteż rządu angielskiego, by kres położyć tym barbarzyńskim ohydom europejskiej „cywilizacyi" kapitalistycznej w koloniach, najlepiej świadczy, do jakiego upodlenia doszły pewne sfery „pionierów" burżuazyjnych i powolne ich zdziczałym instynktom kolonialne władze cywilne i wojskowe.

Walka w Szwecyi

Dziesięć dni trwały z ramienia rządu podjęte rokowania między związkiem przedsiębiorców a przedstawicielami organizacyj robotniczych. I ostatecznie po dziesięciu dniach pertraktacye zostały zerwane.

Reprezentanci robotników dokładali wszelkich starań, aby umożliwić pokojowe zakończenie olbrzymiego konfliktu społecznego. Inaczej jednak zachowywali się kapitaliści. Niedość, że pomimo rokowań w dalszym ciągu wyrzucano strejkujących z mieszkań fabrycznych, że nie przestawano szczuć przywódców strejku szykanami policyjnemi i sądowemi, że prasa burżuazyjna po dawnemu prowokowała bohaterskich szermierzy sprawy robotniczej; prócz tego wszystkiego przedsiębiorcy jeszcze stawiali takie warunki ugody, które absolutnie nie mogły być przyjęte przez robotników; dotyczy to przedewszystkiem projektu regulowania na przyszłość zatargów między pracą a kapitałem.

Dnia 27 września miały być rokowania zakończone, ale wobec nieprzejednanej postawy kapitalistów, którzy na żadne ustępstwa zgodzić się nie chcieli, konferencya zarządów organizacyj robotniczych widziała się zmuszoną nakazać swoim reprezentantom przerwanie pertraktacyj, co też nastąpiło 29 września.

Strejk więc trwa dalej. Bierze w nim udział obecnie przeszło 100.000 robotników, co wynosi prawie trzecią część całego przemysłowego proletaryatu w Szwecyi. Robotnicy w walce o słuszną sprawę liczą na poparcie międzynarodowej klasy robotniczej. Że to poparcie nie zawiedzie, dowodzą wciąż rosnące składki w Niemczech, Austryi i t. d. Rola rządu szwedzkiego jest haniebna, gdyż stał się on jedynie wykonawcą zabójczych dla przemysłu szwedzkiego planów wielkiej burżuazyi, która wbrew szerokim sferom nawet przemysłowców podsyca zatarg, aby tylko złamać solidarność i ofiarność robotników.

Przegląd polityczny.

Władze austryackie w usługach klerykałów. W niedzielę Zielonych świąt odbyło się w Insbruku (Tyrol) zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw uchwałom wiecu katolickiego. Na zgromadzeniu tem przemawiał były ksiądz katolicki, a obecnie słuchacz medycyny Leute z Wirtembergii na temat „Religia a klerykalizm". W mowie swej Leute wprawdzie ostro krytykował klerykalizm, ale przeciw religii nie występował, czego najlepszym dowodem jest fakt, że obecny na zgromadzeniu reprezentant władzy ani razu mu nie przerwał. Dopiero teraz, po upływie blisko 4 miesięcy, prokuratorya w Insbruku wdrożyła przeciw Leutemu dochodzenie i wysłała za nim list gończy.

Ta gorliwość prokuratoryi tłomaczy się tem, że klerykali tyrolscy w pismach swoich systematycznie denuncyowali Leutego za „obrazę religii", a gdy to nie skutkowało, wysłali do bar. Bienertha deputacyę, z żądaniem ukarania „bluźniercy". Bar. Bienerth, którego organa burżuazyjne chwalą za jego rzekomą czystość polityczną, nie cofnął się przed wpływaniem na wymiar sprawiedliwości, co zupełnie nie leży w zakresie jego czynności. Ale wobec żądań klerykałów bar. Bienerth rezygnuje ze swej „czystości".

Zatarg finlandzko-rosyjski o wojsko. W Petersburgu odbywały się w ubiegłym tygodniu pierwsze w tym rodzaju pertraktacye rosyjsko finlandzie, w których brali udział, oprócz samego Stołypina, generał gubernatora Finlandyi Beckmanna i sekretarza stanu do spraw finlandzkich Lanhofa, specyalnie przybyli do Petersburga przedstawiciele senatu finlandzkiego, senatorowie August Elt i Danielson-Kalmari.

Głównym punktem obrad była sprawa żądanych przez rząd rosyjski od Finlandyi 20 milionów t. zw. „wynagrodzenia" za „opiekę" wojskową, a raczej finansowego udziału Finlandyi w ogólno państwowych rozchodach militarnych. Formalnie idzie o to, że rząd rosyjski chce obciążyć Finlandyę tak wielką pozycyą budżetową bez uprzedniej uchwały sejmowej. Przedstawiciele jednak senatu finlandzkiego postawili sprawę zasadniczo i skorzystali ze sposobności, by osobiście wyłuszczyć Stołypinowi, jak społeczeństwo finlandzkie, a w szczególności senat na tę sprawę się zapatruje.

Senat jest zdania, że Finlandya nie powinna być pozbawiona prawa utrzymywania własnej armii, że właściwem tedy, zgodnem z charakterem prawno-państwowym kraju, zakończeniem konfliktu byłoby jedynie przywrócenie Finlandyi własnego jej wojska.

Skoro jednakże okoliczności czasowo nie sprzyjają odzyskaniu przez Finlandyę tego doniosłego prawa, senat z konieczności gotów pogodzić się z pieniężnem „wynagrodzeniem", z tym przecież warunkiem, że będzie ono z góry określone na krótki tylko okres czasu aż do powrotu do dawnego stanu rzeczy.

Przytem, kwota tego wynagrodzenia nie mogłaby w żadnym razie przekroczyć 10 milionów, gdyż skarb krajowy jest wyczerpany. Poza tem dla otrzymania tego funduszu nieuniknienie należy się zwrócić do sejmu finlandzkiego, albowiem na mocy zasadniczych ustaw, sankcyonowanych przez cesarzy rosyjskich, żaden tego rodzaju rozchód nie może być dokonany bez uchwały sejmu.

Stanowisko to Finlandczyków było tak niezłomne i stanowcze, że nawet generał gubernator Beckmann wypowiedział się za załatwieniem konfliktu na podstawie ustaw zasadniczych, aby nie drażnić opinii finlandzkiej.

Pomimo to rząd carski obstaje przy swoim zamiarze obciążenia Finlandyi 20 milionami rubli bez zgody sejmu.

W ten sposób — konkluduje „Riecz", podając te informacye — pertraktacye wykazały absolutną sprzeczność rosyjskiego i finlandzkiego punktu widzenia.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc październik i za IV kwartał** zaraz w pierwszych dniach października celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go października, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za wrzesień tylko do 5 go października, później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

KRONIKA.

Kraków, 1 października.

Jak „Samopomoc" broni interesów kolejarzy. Czytelnicy nasi znają z naszego doniesienia najnowszy zamach, planowany wobec kolejarzy przez ministerstwo kolejowe, a mianowicie zamiar odebrania im biletów wolnej jazdy. Przeciw temu zamachowi postanowiła „Samopomoc", organizacya „krajowa" kolejarzy bez członków, zaprotestować i w tym celu p. Tabaczyński zwołał na niedzielę 26 b. m. zgromadzenie „bezpartyjne" do lokalu przy ulicy św. Anny. Ponieważ p. Tabaczyński udał się do krakowskiej grupy organizacyi centralnej o wzięcie udziału w tej akcyi, grupa wydelegowała na to zgromadzenie kilku członków. Poszli oni pod wskazany im adres i czekali całą godzinę, ale ani p. Tabaczyński, ani zresztą nikt inny się nie zjawił i „protest" nie przyszedł do skutku.

Jest to rzeczą całkiem naturalną, że „akcye" suchotniczego stowarzyszenia muszą kończyć się fiaskiem. Sprawę zamierzonego pokrzywdzenia personalu wzięła w swe ręce centralna organizacya i przeprowadzi ją z całą energią.

Nowiny krakowskie.

Dla bezrobotnych! Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy komunikuje nam: Kierownictwo budowy regulacyi Wisły w Krakowie potrzebuje do usypania prawego wału skrzydłowego nad Rudawą w Woli Justowskiej 200 robotników. Robota wydaną zostanie w akordzie po 45 hal. za 1 m^3 ziemi wykopu. Przy cenie tej i materyale (lekka glinka i gleba) przeciętny robotnik zarobić może nawet przy obecnie krótkim dniu co najmniej 3 K, a zręczniejszy robotnik i 4 K. Usypanie tego wału jeszcze tego roku jest rzeczą konieczną dla postępu robót i ażeby cała budowa mogła być w roku przyszłym ukończoną. — Zgłoszenia przyjmuje Urząd pośrednictwa pracy, ul. Jabłonowskich 19.

Operetka w teatrze ludowym. Wczoraj wystawił teatr ludowy operetkę Herberta „Czarodziej z nad Nilu". Całość przedstawienia wypadła pod każdym względem znakomicie; zarówno soliści jak i chóry nie ustępywały w niczem operetce lwowskiej, jaką w ubiegłym sezonie p. Heller potraktował Kraków. Dwaj komicy operetki pp. Poleński i Turski w rolach króla i czarodzieja spełnili swe zadanie bez zarzutu; szczególnie p. Poleński kostyumem swym i aluzyami pod adresem zarządu miasta utrzymywał widzów w ciągłej wesołości. Niemniej role śpiewne pani Felice i p. Sydora zastosowały się do ogólnego nastroju, a całość uzupełniły dobrze prowadzone chóry, wspaniałe kostyumy i bardzo ładna wystawa.

Operetka przy ulicy Rajskiej stała się widocznie już potrzebną dla Krakowian, gdyż na każdem przedstawieniu teatr jest przepełniony.

Fałszywy alarm pożarny. Wczoraj o godz. 8 wieczorem wezwano straż pożarną na ul. Sławkowską, gdzie w domu pod l. 4 zajęła się pościel na łóżku. Nim straż przybyła, sami domownicy ogień ugasili. Na ulicy zebrały się wielkie tłumy, tak, że ruch tramwajowy uległ przerwie.

Na fundusz emerytalny. W dniu 25 września odbyła się pierwsza zabawa taneczna robotników stolarskich i tapicerskich na rzecz funduszu emerytalnego ich stowarzyszenia. Sami robotnicy, widząc, że rząd nie myśli o ubezpieczeniu inwalidów robotniczych, usiłują stworzyć taki fundusz, by choć w części zapobiedz nędzy swych współtowarzyszów. W tym celu utworzono na walnem zgromadzeniu stały fundusz na razie z minimalnemi wkładkami, a dochód z zabaw idzie na ten fundusz. Zabawa przyniosła czysty dochód, do którego w części przyczynił się datek p. Steinberga, właściciela fabryki stolarskiej, w sumie 50 koron, za który mu w tem miejscu zarząd grupy składa podziękowanie.

W sprawie włamania się do sklepu Holzmana policya natrafiła wczoraj na ślad, mianowicie w składzie drzewa Schönberga przy ul. Grzegórzeckiej znalazła ukryty węzełek, zawierający kilka ubrań wartości 200 K.

Po dokładnem sprawdzeniu ilości skradzionych rzeczy obliczono szkodę na około 2000 K.

Skok z 2 piętra. Badanie młodzieńca, który onegdaj w ucieczce przed policyą skoczył z 2 piętra szkoły przy ul. Smoleńsk. wykazało, że jest to 24 letni Ludwik Kociołek, mający burzliwą przeszłość. Był on już karany kilkadziesiąt razy za kradzież w Krakowie a 3 razy w Wiedniu.

Ma on się wcale nieźle i jutro zostanie przewieziony ze szpitala do więzienia.

Okradacz emigrantów. Na dworcu aresztowano wczoraj Dymitra Ciotkę z Kuczumare na Bukowinie, który wkręcał się między wracających z zagranicy robotników i okradał ich.

Nieludzki kamienicznik. W domu adwokata dra Franciszka Mussila przy ul. Garbarskiej l. 22 mieszkała przez kilka miesięcy p. Marya Zielińska, płacąc zawsze regularnie czynsz. Dopiero w tym miesiącu z powodu choroby zaległa z czynszem, ale 15 września napisała do dra Mussila, że wypowiada mu mieszkanie z dniem 1 października i że przed wyprowadzeniem się zaległość zapłaci.

We czwartek rano przyszła do jej domu pisarka z kancelaryi dra Mussila, żądając otwarcia drzwi. Gdy p. Zielińska oświadczyła, że jest jeszcze nieubraną, zawołała stróżkę i kilku ludzi, przemocą drzwi otwarto i wyrzucono p. Zielińską w cienkiej bluzce i trzewikach domowych na ulicę, zamknąwszy za nią drzwi i zafantowawszy samowolnie jej rzeczy. P. Zielińska miała ledwo tyle czasu, że pochwyciła do ręki kołnierzyk i kapelusz, które na ulicy włożyła.

Zdaje nam się, że takie postąpienie koliduje z ustawą karną, o czem dr Mussil jako adwokat powinien wiedzieć. P. Zielińska udała się na drogę sądową.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Tryptyk sceniczny Feliksa Saltena: „Z tamtego brzegu" grany będzie w sobotę i w niedzielę. Poniedziałek poświęcony będzie wznowionym sztukom: „Posażnej jedynaczce" J. Fredry oraz „Dla szczęścia" Przybyszewskiego. W jednoaktówce Fredry wystąpią pp.: Janczewska, Jutkiewicz, Zarzycka, Jarszewska, Nowakowska, Siemaszko, Stanisławski, Rydzewski, Jarszewski i Leszczyński. W sztuce Przybyszewskiego — pp.: Solska, Malinowska, Solski i Weychert.

W tygodniu przyszłym wystąpi w teatrze miejskim znana tancerka klasyczna pani Dąbrowska.

— **Koncert Bronisława Hubermana** odbędzie się dnia 17 października b. r. w sali „Sokoła". Akompaniament obejmuje znany pianista Leopold Spielman. Cesarz austryacki zachwycony grą sławnego dziś pianisty — jeszcze w czasie, kiedy był „cudownem dzieckiem", kazał go kształcić na własny koszt. Bilety na przyszły koncert sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

— **Z sali koncertowej.** Adam Didur wykona w swoim poniedziałkowym koncercie arye z „Wesela Figara" i „Fletu czarodziejskiego" Mozarta, z „Ducha wojewody" Grossmana, „Starej baśni" Żeleńskiego i „Potępienia Fausta" Berlioza oraz pieśni Niewiadomskiego i Melcera. Profesor konserwatoryum kijowskiego, skrzypek J. Pulikowski, porównywany niejednokrotnie z Burmestrem, odegra Tartiniego „Trille du diable", Schuberta „Ave Maria" w obrobieniu Wilhelmiego i Wieniawskiego „Tarantellę". Dyrekcya koncertów przypomina, że przepis o zdejmowaniu kapeluszy przez panie, posiadające bilety na salę, obowiązuje także w tym roku; ściśle też przestrzegany będzie zakaz otwierania drzwi do sali podczas poszczególnych numerów koncertu, choćby te obejmowały kilka utworów.

W poniedziałek 18 b. m. odbędzie się w starym teatrze koncert gienialnego Krakowianina, Józefa Hofmana, którego dyrekcyi udało się pozyskać z okazyi chwilowego pobytu artysty w Krakowie. Ponieważ koncert ten doszedł do skutku dopiero w dniach ostatnich, nie może już wejść w abonament. Zgłoszenia o abonament przyjmuje kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej jeszcze tylko do niedzieli.

— **Wiec urzędników bankowych i kas oszczędności** odbędzie się w sobotę 2 października b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali krakowskiej Rady powiatowej, przy ul. Pijarskiej 1, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przez prezesa krakowskiego Koła Związku U. b. i K. O. 2) Położenie urzędników bankowych i kas oszczędności. 3) Dotychczasowa działalność Związku urzędników bankowych i kas oszczędności i program na przyszłość. Delegat Związku p. Allina. 4) Wnioski, interpelacye.

— **Kompozytor Feliks Nowowiejski,** dyrektor Towarzystwa muzycznego w Krakowie, otwiera z dniem 1 października b. r. kurs teoryi, kontrapunktu, (Bellermann Gradus ad parnassum) kompozycyi, instrumentacyi, gry na organach, oraz kurs kapelmistrzowski. Dla organistów metoda ratysbońska (dr Haberl). Zgłoszenia uczniów i uczennic Kraków, plac Szczepański 1, III. p. (gmach starego teatru).

— **Jednoroczna szkoła majsterska stolarstwa** meblowego i budowlanego zostanie otwarta z dniem 14 b. m. przy c. k. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem. Nowo zorganizowana szkoła da czeladnikom i majstrom stolarskim sposobność nabycia wyższego, teoretycznego i praktycznego wykształcenia zawodowego, a tem samem kwalifikacyi do objęcia posad werkmistrzów, samodzielnych kierowników i t. d. Wpisy kończą się z dniem 8 b. m. Nauka trwać będzie do 30 czerwca 1910. Szczegółowych informacyj udziela odwrotną pocztą dyrekcya c. k. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Król".

Sobota: „Z tamtego brzegu", tryptyk sceniczny Feliksa Saltena (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami".

Niedziela o godzinie 7 wieczorem: „Z tamtego brzegu".

Poniedziałek: „Posażna jedynaczka" i „Dla szczęścia".

Wtorek: „Z tamtego brzegu".

Środa: „Osiołkowi w żłoby dano".

Czwartek: „Doktor z musu", zakończy występ klasycznej tancerki Dąbrowskiej.

Piątek: „Judyta".

Sobota: „Gody życia", dramat współczesny w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Geldhab" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Gody życia".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Piątek: „Czarodziej z nad Nilu".

Sobota: „Powtórne małżeństwo" (nowość).

Niedziela o godzinie 4 po południu: „Zazdrosna żona".

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Czarodziej z nad Nilu".

Poniedziałek: „Czarodziej z nad Nilu".

Wtorek: „Powtórne małżeństwo".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Z kraju.

Elektrownia i tramwaj w Tarnowie. Na wtorkowem posiedzeniu Rady miasta uchwalono wybudować elektrownię i tramwaj kosztem 690.000 K. Roboty oddano firmie „Allgem. Elektricität-Gesellschaft" w Wiedniu, zaś maszyny i wozy fabryce w Sanoku.

O pożarze w Radziechowie donoszą następujące szczegóły: Pożar wybuchł w niedzielę wieczór w domu Katza, a wkrótce ogarnął 70 budynków. Między innymi zgorzała synagoga, dużo sklepów z towarami i zbożem. Szkoda wynosi 120 000 K i była częściowo ubezpieczona w Floryance.

Zniknięcie dyurnisty. Zeszłego piątku wydalił się z domu swego w Białej Roman Skotnicki, pracujący jako dyurnista w magistracie Bielska i dotąd nie wrócił. W sobotę znaleziono w „Cygańskim lasku" pod Bielskiem przybitą do drzewa kartkę, która pismem Skotnickiego zawierała następujące słowa: „Bądźcie zdrowi, nie ujrzycie mnie więcej; w obszarze 50 kroków od tego miejsca znajdziecie mnie". Poszukiwania na wskazanem miejscu pozostały jednak bez skutku.

Walka o zdobycie Kasy chorych w Nowym Sączu. Po przeszło 4 miesiącach od przerwania wyborów delegatów do zarządu Kasy chorych zdecydował się nareszcie urzędujący obecnie bezprawnie zarząd rozpisać wybory w Starym Sączu i wyznaczył je na 11 października. To zarządzenie, mimo że zostało wydane z tak znacznem opóźnieniem, nie było w smak kierownikowi Kasy Miernikowi, który dla utrzymania się na posadzie chwyta się najpodlejszych środków. Gdy posłaniec wyjechał do Starego Sącza z ogłoszeniem o terminie wyborów i z legitymacyami, Miernik puścił się za nim w pogoń, odebrał mu w pociągu papiery i wręczył mu — ogłoszenie o opłaceniu porta od przesyłek do Kasy.

Ta samowola Miernika, unieważniającego na własną rękę uchwały zarządu, skłoniła nareszcie zarząd do energicznego kroku: zastępca przewodniczącego p. Lichtmann, który urzęduje w nieobecności prezesa Adamczyka, w porozumieniu ze starostwem Miernika zasuspendował.

Dla zaznajomienia robotników z przedmiotem walki odbyło się 25 b. m. w Rytrze liczne zgromadzenie, na którem przemawiali tow. Jaroszewski i Mędlarski, zaś 26 b. m. w Starym Sączu. Na obydwu zgromadzeniach uchwalono głosować za kandydatami, postawionymi przez komitet P. P. S. D.

P. Miernik nie daje jednak za wygraną. Zwracamy starostwu, jako władzy nadzorczej uwagę, że Miernik w sobotę 25 b. m., a zatem już po zasuspendowaniu go, poszedł do biur Kasy w czasie, gdy urzędowanie już było skończone i nikogo nie było, i porobił jakieś manipulacye z księgami, oraz usunął jakieś papiery. Obowiązkiem starostwa jest sprawę tę zbadać.

Z Nowego Sącza piszą nam, że 8 września wójt gminy Biczyce aresztował trzech robotników z zaboru rosyjskiego jedynie z tego powodu, że nie był w stanie odczytać przedstawionych mu dokumentów. Starostwo nie tylko nie zajęło się prędkiem wyświetleniem nieporozumienia, by uwolnić ludzi Bogu ducha winnych, lecz nakazało ich odprowadzić do aresztów gminnych, gdzie są skazani literalnie na morzenie się głodem. Aż 30 halerzy przeznacza się z funduszu gminnego na dzienne utrzymanie każdego z uwięzionych! Gdyby nie pomoc bardziej ludzkich obywateli, to ci biedacy nie byliby w stanie wyżyć pod nieproszoną opieką gminy i państwa. Aresztowani są: Aleksander Jakuszewicz z gubernii grodzieńskiej, Wiktor Kuborski z gubernii warszawskiej i Kazimierz Winek z samej Warszawy. Właściwie nic im nie zarzucają. Dążyli oni z Królestwa Polskiego do Szwajcaryi i przez Kraków przybyli do wsi Biczyce, gdzie jeden z nich ma znajomych. Ustalenie tożsamości ich osób nic jednak nie pomogło. Kiedyż nareszcie władze przestaną bez powodu szykanować emigrantów?

Z zaboru rosyjskiego.

Echa sprawy bezdańskiej. Depeszę, wysłaną do Stołypina o ułaskawienie Świrskiego, podpisali oprócz de Pressensé'go także Anatol France i Dupuy.

Wyrok śmierci. Warszawski sąd wojenny rozpoznawał sprawę Jana Klempińskiego, oskarżonego o to, że zamieszkując w Sosnowcu w 1906 roku pod przybranem nazwiskiem, jako instruktor piątki bojowej P. P. S. wydał polecenie ekspropryacyi pieniędzy skarbowych w osadzie Klucze w Olkuskiem, co zostało wykonane przez podwładnych mu bojowców.

Klempiński był już sądzony w r. 1907 za należenie do P. P. S. w głośnej sprawie „67“ i skazany był wówczas na 8 lat katorgi. — Obecnie sąd wojenny skazał Klempińskiego na śmierć przez powieszenie.

Krwawe wydarzenie w Częstochowie. Strażnik ziemski, mający posterunek przy wsi Raków, zauważył dwóch młodych mężczyzn, których zachowanie wydało mu się podejrzane. Strażnik zbliżył się do młodzieńców z żądaniem pokazania paszportów, wówczas obaj młodzieńcy zaczęli uciekać. Strażnik wezwał uciekających, aby stanęli, a gdy to nie poskutkowało, zaczął strzelać do nich, ale kule chybiły. Stojący przy przejeździe kolejowym żołnierze, zaalarmowani odgłosem strzałów, dali salwę do uciekających i kula ugodziła jednego z młodzieńców w bok. — W tej chwili ranny wydobył z zanadrza browning i wypalił sobie w głowę, raniąc się ciężko. Tymczasem nadbiegli policyanci i żołnierze, zrewidowali rannego i skonfiskowali browning oraz 40 naboi. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Częstochowie, gdzie zmarł w kilka godzin.

Ze świata.

Austryacki „Zeppelin“. W Gracu onegdaj odbył się wzlot balonu wybudowanego przez tutejszego inżyniera Aleksandra Rennera. Wzlot udał się znakomicie. Przypatrywali mu się namiestnik, marszałek krajowy i wielotysięczna publiczność. Balon wzniósł się do wysokości 160 metrów, a ster funkcyonował przez cały czas bez zarzutu. Wczoraj po południu o godz. 5 m. 20 statek powietrzny Rennera przedsięwziął w Gracu wzlot i okrążył pole jesiennych jarmarków. O godz. 5 m. 33 wśród oklasków zebranych tłumów nastąpiło wylądowanie bez wypadku.

Wypadek Lathama. W Johannisthal doznał wczoraj Latham wypadku. Po locie, który trwał godzinę 23 minut, najechał wskutek ciemności na pień drzewa, a skutkiem uderzenia uległo zniszczeniu dolne urządzenie aparatu, zaś sam Latham doznał lekkiego zranienia w głowę.

Potem wzniósł się Rougier, jednak po 5 minutach aparat jego doznał defektu. Leblanc i Farman próbowali bezkutecznie się wznieść.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

SEJM.

Lwów, 1 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia uzasadniał poseł dr Adam (nar. dem.) swój wniosek w sprawie zakładania ruskich szkół średnich.

Wniosek mimo opozycyi posła Oleśnickiego i Lewickiego przyjęto.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym posła Makucha w sprawie

nadużyć starostów wobec robotników sezonowych.

Namiestnik dr Bobrzyński powołał się na rozporządzenie cesarskie z r. 1860, według którego władze administracyjne są uprawnione do interwencyi w sprawach między gospodarzami rolnymi, a ich robotnikami i „przyrzekł“ poruszone nadużycia „zbadać“. Dalej namiestnik z „wielkiem ubolewaniem“ omawiał poruszoną przez posła Starucha sprawę przekupstw w niektórych starostwach, broniąc szczególnie gorąco starostę w Rawie. Dla zbadania przytoczonych faktów wysłał radcę dworu Zimnego na śledztwo.

„Podniesionym głosem“.

Gdy poseł Staruch w mowie swej odczytywał interpelacyę, wniesioną w parlamencie do ministra spraw wewnętrznych, która zawiera w bardzo ostrych słowach ataki na galicyjskie władze — między innemi nazwane były nadużycia władz „szubrawemi“ itd. — przerwał mu marszałek w te słowa:

Poseł Staruch odczytywał tu interpelacyę, która była wniesiona w innym parlamencie i która zawierała słowa obelżywe. Za użycie tych słów wzywam p. posła do porządku.

Poseł Staruch (podniesionym głosem): Protestuję przeciw upomnieniu, wskazując, że interpelacya ta była już czytana w parlamencie wiedeńskim i drukowana w dziennikach.

Marszałek (równie podniesionym głosem): Proszę przedewszystkiem p. posła, aby mówił tu innym tonem, gdyż w przeciwnym razie... (dalszych słów marszałka nie słychać z powodu hucznych oklasków, jakie odezwały się na ławach posłów polskich). Co było w innym parlamencie, to mnie nie obchodzi. Jestem powołany do strzeżenia godności tej Izby, i to prawo wykonywam. (Ponowne huczne oklaski). Jeżeli mowca wyrażał przy innej sposobności życzenie kultu ralności, to musi przedewszystkiem to życzenie zastosować do siebie, i mówić do mnie, jak i do Izby w tonie przyzwoitym.

Poseł Staruch powtarza. że interpelacya była wniesiona w Radzie państwa i nie może stanowić obrazy.

Marszałek: Czy rzecz ta stanowi obrazę, czy nie, o tem ja mam rozstrzygać. Zwracam uwagę szanownego posła, że wezwałem go do porządku i gdyby dalej podobne rzeczy czytał, wezwę go po raz drugi, ewentualnie odbiorę mu głos.

Odrzucenie wniosku.

Po przemówieniu posłów Stojałowskiego i Skołyszewskiego nagłość wniosku posła Makucha odrzucono. Za głosowali tylko Rusini i ludowcy.

O wybuch prochowni w Woli Duchackiej.

Następnie uzasadniał poseł Czecz nagłość wniosku swego w sprawie wypłacenia poszkodowanym wybuchem prochowni w Woli Duchackiej przez rząd odszkodowania.

Posłowie Maryewski i Skołyszewski poparli ten wniosek.

Nagłość uchwalono i wniosek przekazano wydziałowi krajowemu.

Przeciw traktatom handlowym.

Poseł Myjak (lud.) postawił następujący wniosek nagły:

Sejm, ponawiając swoją uchwałę z 12 marca 1907 r., wzywa rząd, aby nie dopuścił do otwarcia granicy rumuńskiej i innych państw bałkańskich, tak dla importu żywego bydła i nierogacizny, jakoteż i bitego mięsa, oraz aby nie zezwolił na przewóz „transito“ tak bydła, jak i mięsa, do cesarstwa niemieckiego inaczej, jak tylko w wagonach plombowanych i przy zachowaniu daleko idących ostrożności.

Poseł Stapiński w uzasadnieniu tego wniosku oświadczył, że sprawa ta jest dla ludowców najważniejszą, gdyż „rozchodzi się o interesa całego kraju“. Ludowcy dla niedopuszczenia uchwalenia traktatów handlowych w parlamencie musieli popierać obstrukcyę.

Poseł Laskowski imieniem prawicy oświadczył się za nagłością.

Poseł Głąbiński oświadczył, że parlament jeszcze w tym roku sprawę tę załatwi. Ponieważ Kołu polskiemu zależy na tem, aby znać życzenie sejmu w tej sprawie, będzie głosował za nagłością.

Wybrano mowców generalnych: Oleśnickiego za, Battaglię przeciw.

Na tem posiedzenie o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu zamknięto; następne dziś o 10 rano.

* * *

Lwów, 1 października.

Po odczytaniu wpływów przystąpiono do dalszych obrad nad nagłym wnioskiem

co do traktatów handlowych.

Poseł Battaglia (generalny mowca przeciw) oświadczył, że zapisał się do głosu przeciw, aby wogóle dojść do głosu i odpowiedzieć na ataki, skierowane przeciw stronnictwu mowcy. Lewica głosować będzie za nagłością, gdyż chodzi o to, aby rozprószyć mgłę suggestyi, która się roztacza dookoła sprawy o świnie, tę arlekinadę i agitacyę, dyktowaną przez ambitnych naśladowców Hohenbluma, ambicyę stanowienia języczka u wagi w losach państwa.

Ludowcy i narodowi demokraci.

Posłowie miejscy umieją oceniać znaczenie rolnictwa; lewica w większości swojej jest zwolenniczką traktatów handlowych. Rolnicy nic na tem nie stracą, gdyż kompensata, którą rząd im daje, odda im w trójnasób to, coby stracili. Ludowcy operują frazesami.

Poseł Wasung (lud.) przerywa.

Marszałek: Panie pośle, tu nie jest Wiedeń!

Poseł Battaglia występował dalej przeciw postępowaniu ludowców w parlamencie i zarzucił im, że nie są szczerymi autonomistami, bo jeździli w deputacyi do Wiednia w sprawie powszechnego głosowania.

Poseł Stapiński: Wy co tygodnia jeździcie z deputacyami do Wiednia w swoich własnych interesach i w interesie waszych mameluków! (Wrzawa u ludowców trwa dalej).

Poseł Battaglia dalej zarzuca ludowcom, że oni, którzy grożą zerwaniem solidarności Koła polskiego i głosują w parlamencie wbrew uchwałom większości tego Koła, nie mają prawa udzielać innym lekcyi patryotyzmu.

Zabrał następnie głos poseł Oleśnicki, generalny mowca za.

SEJMY KRAJOWE.

Sejm morawski.

Berno. Sejm obradował wczoraj nad wnioskiem nagłym posła Jelinka, wzywającym komisyę polityczną do rozważenia, jakie środki i zarządzenia należy przedsięwziąć dla położenia tamy ogromnej drożyźnie, sztucznie wywołanej. Po dłuższej dyskusyi, w której przyszło do ostrych starć między socyalistami a agraryuszami, przyjęto nagłość wniosku i odesłano go do komisyi.

Sejm styryjski.

Grac. W sejmie w uzasadnieniu wniosku socyalnych demokratów o zmianę statutu krajowego w tym kierunku, aby sejm styryjski zbierał się rok rocznie na 10 tygodniową sesyę w dwóch okresach dla załatwiania spraw krajowych, wywodził poseł tow. Schacherl, że poruszenie kwestyi narodowościowej w sejmie ma nieszczęsne skutki także dla parlamentu. Socyaliści są za usunięciem dzisiejszego sejmu przywilejów i zastąpieniem go przez narodowo odgraniczone sejmy państwowe. Ponieważ jednakże taka zmiana w krótkim czasie jest niemożliwą, socyaliści chcą przynajmniej postarać się o to, aby istniejące sejmy rzeczywiście spełniały swe zadanie. Dlatego prosi mowca komisyę polityczną, której przekazano ten wniosek, aby jak najrychlej wzięła go pod obrady.

Poseł tow. Jodlbauer uzasadniał wniosek, wzywający rząd i parlament do zniesienia ceł zbożowych i dopuszczenia importu mięsa i uczynienia wszystkiego dla doprowadzenia do skutku traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi. Omawiał dalej ogólną drożyznę i twierdził, że ceny mąki i innych środków żywności od r. 1904 podniosły się o 100%. Wreszcie krytykował mowca stanowisko agraryuszów.

Wniosek przekazano komisyi politycznej.

Członek wydziału krajowego Hagenhofer (chrześc. społ.) uzasadniał wniosek o strzeżenie interesów rolniczych przy zawieraniu traktatów handlowych. Chrześcijańsko społeczni są za traktatami handlowymi, żądają jednakże, aby rolnikom dano odszkodowanie za szkody z tych traktatów wynikające.

Również i ten wniosek przekazano komisyi politycznej.

Wreszcie odczytano wniosek posła Rimmel-Mozera, żądający, aby rząd w celu sanacyi finansów krajowych objął 50% wydatków szkolnych.

TELEGRAMY

z dnia 1 października.

Po rozbiciu sejmu czeskiego.

Praga. Manifest, ogłoszony wczoraj przez czeskich agraryuszy i młodoczechów, podnosi, że było obowiązkiem rządu zwołać sejm czeski, jednakże Czesi stoją na stanowisku, że nie należy udzielać Niemcom żadnych koncesyj za umożliwienie obrad sejmu czeskiego. Czesi oddawna domagają się sami zmiany przestarzałej ordynacyi wyborczej i uregulowania stosunków językowych przy władzach autonomicznych i państwowych, nie zamierzali też wcale udaremniać dyskusyi nad temi sprawami, stali jednak na stanowisku, że przedtem musi nastąpić ukonstytuowanie sejmu i dlatego nie mogli zgodzić się na stanowisko Niemców, aby wprzód przeprowadzić dyskusyę nad przedłożeniami rządowemi, a później dopiero dokonać ukonstytuowania. Niemcy żądali, aby większość czeska poddała się bezwarunkowo mniejszości niemieckiej. Wobec żądań Niemców odrzucają Czesi odpowiedzialność za udaremnienie sesyi sejmu czeskiego.

Spisek w Czarnogórze.

Cetynia. Śledztwo, wytoczone w ostatnich dniach z powodu wykrycia spisku, stwierdziło, że chodziło tu o spisek, który miał na celu obalenie obecnego rządu i uwolnienie osób uwięzionych w r. 1907 z powodu znanej afery z bombami. Książę Mikołaj miał być pozbawiony tronu, a ks. Daniło obwołany księciem panującym. Obecni ministrowie mieli być zrzuceni, a w ich miejsca powołani nowi. W spisek zawikłanych było 20 osób, które uciekły do Albanii. Spiskowcy pod komendą pewnego podporucznika mieli się włamać do wojskowego magazynu broni, żołnierze jednak na warcie przeszkodzili temu.

Niepokoje w Marokku.

Paryż. Dzienniki donoszą z Tangeru, że od niejakiego czasu Europejczycy, zwłaszcza zaś pozostający pod opieką Francyi, mieszkający wewnątrz Marokka, są przedmiotem grabieży i podpalań, dokonywanych przez funkcyonaryuszy maghzenu (rządu). Maghzen nie chce dać odszkodowania za te straty, wobec tego więc zaproponował poseł francuski rządowi francuskiemu obłożenie konfiskatą ceł we wszystkich marokkańskich portach.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów tureckich wygrana 300.000 franków padła na Nr 784.208, wygrana 25.000 franków na Nr 319.945.

NADESŁANE.
(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Za rychłą i punktualną wypłatę kapitału po śmierci ś. p. córki mojej składam na tej drodze serdeczne podziękowanie Szanownemu Tow. im. „Gizeli“ i polecam gorąco każdemu, szczególnie zaś tym, którzy majątku nie posiadają, ubezpieczenie ludowe w powyższem Towarzystwie.

Bóg zapłać!

Emilia Salabura
Krowodrza 157.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność!** Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D. wzywa wszystkich mężów zaufania, by celem utworzenia straży porządkowej na zgromadzeniu ludowem w niedzielę, zgłosili się w Związku stow. rob., Wiślna 5, I p., u tow. M. Pyrzowskiego celem otrzymania kokardek i instrukcyj.

* **Jubileusz Słowackiego.** Staraniem robotników podgórskich odbędzie się w niedzielę 3 października w sali „Sokoła“ w Podgórzu uroczysty wieczór dla uczczenia pamięci Juliusza Słowackiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Krzesło 4 K, w dalszych rzędach 2 K, wstęp 50 h. Dochód przeznaczony na bibliotekę robotniczą. Program: 1) Chopin: Polonez — odegra orkiestra p. Czyżowskiego. 2) Zagajenie. 3) Höflinger: Kantata, Słowacki: Czajki — odśpiewa Chór pod batutą p. Pięty. 4) Odczyt o twórczości J. Słowackiego — wygłosi Wacław Sieroszewski. 5) Moniuszko: Bajka, uwertura — odegra orkiestra p. Czyżowskiego. 6) J. Słowacki: Grób Agamemnona — wygłosi p. Edmund Rygier, dyrektor teatru ludowego. 7) a) Leć pieśni w dal, b) Pieśń wolności — odśpiewa Chór. 8) Noskowski: Suita — odegra orkiestra. 9) Żywy obraz.

* **Krakowska grupa Związku krawców** urządza w sobotę 2 października b. r. w salach Związku stowarzyszeń robotniczych (Wiślna 5) wieczornicę taneczną, urozmaiconą monologami, deklamacyami, kupletami i innemi zabawami towarzyskiemi. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 70 h.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Zawiadamia się członków chóru, organizacye, które zamówiły sobie udział chóru, oraz ogół towarzyszów, że z powodu braku lokalu oraz innych niezależnych od wydziału przyczyn, czynności chóru podlegają zawieszeniu aż do odwołania.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 8 halerzy, tytuł 20 halerzy.



Młody handlowiec
korzennik, były kupiec, chętny do pracy i zdolny w swym zawodzie, szuka zaraz zajęcia. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“ ul. Marka 21.

Biedny uczeń VII. kl.
gimn. poszukuje lekcyi lub popołudniowego zajęcia. Wiadomość w Redakcyi „Naprzodu“ pod „Leumas“.

Taczki kute
w różnych gatunkach, dostarcza na zamówienie Samuel Himelblau, Kraków, ulica Starowiślna L. 28.

Dom eksportowy
St. Rundbakin, Wiedeń III. Weissgärberlände 58/9 poleca **Singera maszyny do szycia** po cenach fabrycznych. — Cennik darmo.

Wyśmienite
winogrona deserowe niedoścignione ładne i dobre 5 kg. 3 kor. Wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za kor. 2·50, olbrzymie pigwy 2 kor., najlepsze orzechy za 3 kor., dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry.

Miód
pszczelny patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-kilowych blaszankach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu** (Węgry).

Od 200 do 500 koron
miesięcznie łatwo zarobić mogą osoby każdego stanu, przez sprzedaż prawnie dozwolonych w państwie austryackiem losów i papierów wartościowych. Zgłoszenie się listowne: Effectenbank Budapest, V., Homred ulica 4.

Jednorazowa próba
przekona każdego o jakości pasty czarnej na obuwie z marką ochronną

WAWEL

We wszystkich handlach jest do nabycia.
Proszę żądać tylko pastę **Wawel.**

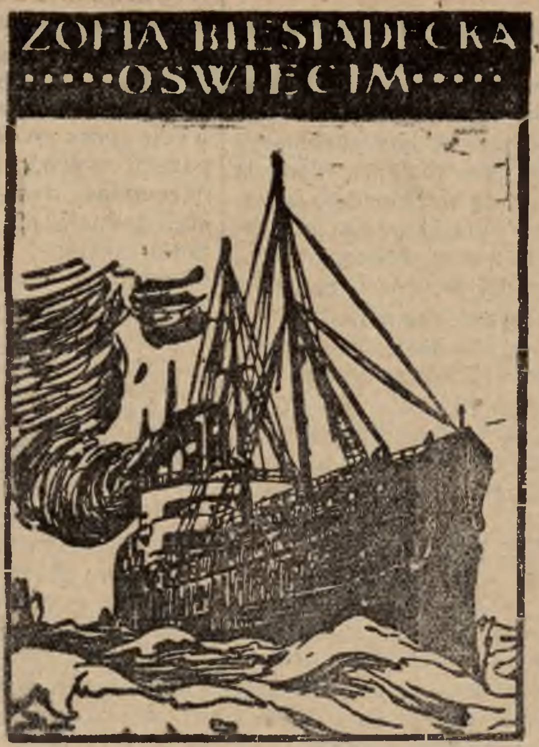
Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów

„SZUM“

pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu.
Pakiet 25 halerzy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach

Przeszło 3000
rycin **przedmiotów dla każdego** i podarków wszelkiego rodzaju zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu
darmo
i opłatnie wysyłam. C. k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1591, Czechy.**

Metodą Berlitza
udzielają lekcyj osobnych oraz zbiorowych.
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ulica Floryańska 25, I. piętro.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec) 661
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wadle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



Najlepszy prędko schnący
i dający piękny trwały połysk jest
Lakier z „Rycerzem“ do podłóg
schodów i sprzętów domowych, z fabryki Braci Eisenstädter w Wiedniu, gotowy do użytku we wszystkich kolorach do nabycia **wyłącznie** w składzie farb i perfumeryi **„pod złotą gwiazdą“**
L. Weindling, Kraków
ul. Grodzka L. 26. Dom WP. Suskiego. Telefon Nr. 996.
Codziennie wysyłki pocztowe.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

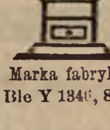
Wielmożna Pani gospodyni domu!

Prosimy Wielmożną Panię uprzejmie, uważać i nie dać się wprowadzić w błąd zachwalaniem :nowych: pakietów cykoryi, lecz bądź Wielmożna Pani raczej tego przekonania, że

prawdziwa :Francka: przymieszka do kawy,

którą już i w domu Wielmożnej Pani od wielu lat wypróbowano, jest najlepszą i także taką nadal :pozostanie:. —

Prosimy jednak Wielmożną Panię bardzo, uważać dokładnie na naszą markę fabryki i nasz podpis



Marka fabryki.
Henryka Francka synowie
Bie Y 1846, 8:9 I. V. V.

Wspaniały młodociany wygląd
nadają każdej pani
Oryginalne wschodnie kosmetyki
pochodzące z laboratoryum aptekarza
Mag. farm. Gustawa Proche w Brćka Bośnia.

Są one największą nowoczesną zdobyczą na polu kosmetyki, ponieważ od wieków strzeżona tajemnica czarującej piękności kobiet wschodu została przez nie odsłoniętą, a wskutek tego cel wszystkich pań osiągnięty, albowiem za bardzo niską cenę wszystkim uprzystępnione zostały: niedościgniona delikatność, świeżość i wspaniała cera. Przeciw piegom, czerwoności, plamom wątrobianym, pryszczom, jak wogóle przeciw wszelkim nieczystościom skóry działa **wschodni krem (K 2·—)** wprost zdumiewająco; tenże używany w połączeniu z **wschodniemi preparowanemi otrębami (K 1·50)** i z **wschodniem mydłem (K 1·—)** stale utrzymuje skórę jedwabisto miękką i zapobiega każdemu twardnieniu, marszczeniu i łuszczeniu. **Wschodni puder (K 2·—)** pokrywa dyskretnie wszystkie braki cery, **wschodnie perfumy (K 4·—)** nadają ciału świeżości i przyjemnej woni.

Wszystkie powyżej wymienione najlepsze, prawdziwe wschodnie, nieszkodliwe a przez lekarzy gorąco zalecone środki, które niezbędnymi są do osiągnięcia świeżości i piękności i do odmłodzenia, nabyć można pojedyńczo za poprzedniem nadesłaniem należytości (też i w markach pocztowych) z dodaniem 30 h. na opłatę albo za zaliczką wszystkie środki razem (K 10·50) u

„Parfumerie Orientale Gustave Proche, Brćka, Bośnia“.

W Krakowie: u J. Ehrlicha, Wrzesińska 3 i u J. Hanaka i Ski, Szewska 5; we Lwowie: u Jakóba Rechena, droguerya, Halicka 18; w Przemyślu: u aptekarza M. Szwarza, c. k. nadwornego dostawcy.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany

Zakład elektro-techniczny

pod firmą

Libmann, Machauf i Sp.

Kraków, ul. Jul. Dunajewskiego 6

(dawniej Podwale)

urządza światło elektryczne, pracownie mechaniczne z popędem elektromotorowym dla wszelkich gałęzi :: przemysłu, dzwonki, telefony, gromozwody. ::

Zakład poleca również obficie zaopatrzony

skład maszyn i przyborów elektrotechnicznych

a mianowicie:

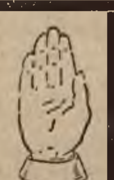
Elektromotory, dynamomaszyny, aparaty, przewody, materyały izolacyjne, świeczniki, węgle do lamp :: łukowych i t. p. ::

Adaptacye świeczników gazowych i lamp na elektryczne, jak również wszelkie naprawy maszyn i aparatów wchodzących w zakres elektromechaniki :: wykonuje Zakład we własnej pracowni. ::

Projekty i kosztorysy bezpłatnie.

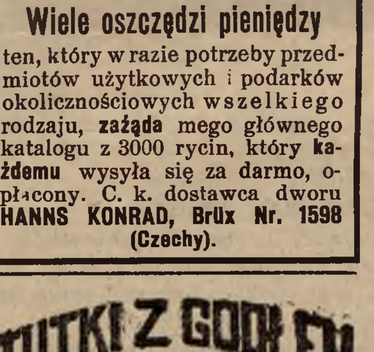
Uwaga! **Firma LIBMANN i MACHAUF, przedsiębiorstwo techniczno-handlowe — nie ulega żadnej zmianie.**

Zawsze wyborna
Herbata z Rączką
z magazynu
Juliusza Grossego
w Krakowie



..! wszędzie do nabycia !..

Wiele oszczędzi pieniędzy
ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, **zażąda** mego głównego katalogu z 3000 rycin, który **każdemu** wysyła się za darmo, opłacony. C. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Brüx Nr. 1598 (Czechy).**



z fabryki
M. Paschalskiego
wyłącznie do nabycia
w sklepach Robotniczych
Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.

Rewolwery dla kolarzy.



Nr. 112 z brzegowym systemem dawania ognia, bardzo ulubiony model, na 6 strzałów urządzony, polerowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do rozkładania, 12 cm. długi, 8 K, patrony do rewolwerów brzegowego systemu Nr. 500 za 100 sztuk 3 kor. — **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Bardzo wielki wybór wszelkiego rodzaju broni w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który wysyłam każdemu na żądanie **darmo i opłatnie.** Wysyłka za pobraniem. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad w Brüx Nr. 1586 (Czechy).**

GOTOWE KROJE (FORMY)
na kostyumy, żakiety, bluzki, staniki, spodnice, rękawy, bieliznę, gorsety, ubiory dla dzieci, szlafroki, matynki i najnowsze żurnale
poleca
M. Landau w Krakowie, ulica Mikołajska 1

Ważne dla swoich i przejezdnych!
Restauracya i Mleczarnia Warszawska
Władysława Hajto
w Krakowie, ul. Wiślna 8 (róg Gołębiej)
poleca
znakomitą kuchnię mięsną i jarską. Abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. Na żądanie wysyła się obiady do domów.
Dzienniki krajowe i zagraniczne.
Bilardy najnowszej konstrukcyi. Lokal otwarty od g. 6 rano.
Piwo okocimskie i wina owocowe.

KURACYUSZOM
Polecam znakomite naturalne odtłuszczone proszkowe **KAKAO** 1/8 kg. 65 h.
Fabryka krajowa Kakao i Czekolady. Kraków, Floryańska
JAN MICHALIK
Specyalne cenniki darmo i opłatnie.

Farby olejne gotowe do użytku
Lakiery do podłóg najlepszej jakości
Masę francuską z „murzynem“ do podłóg, posadzek i t. d. w pudełkach po 1 kor. i 50 hal. — **Szczotki i Pendzle** poleca najtaniej
L. WEINDLING
Skład farb i perfumeryi, Kraków, ulica Grodzka 26
Telefon Nr. 996 — Dom Wp. Susklego.
Pisemne jakoteż telefoniczne zlecenia uskutecznia się bezzwłocznie.
Na żądanie próbne pudełka masy gratis.

Od lat 25 istniejący
w Krakowie przy ul. Floryańskiej 25
SKŁAD WIN
pod firmą
Maurycy Weindling
pozostaje jak dotąd w dawnym lokalu, jedynie wchód do sklepu prowadzi
przez sień.

ZAKŁAD JUBILERSKI
M. BRENNERA
przeniesiono na ul. **Mikołajską l. 8, I. p.** Okazyjna sprzedaż i kupno kosztowności, brylantów, złota, srebra i t. p.

Broń najstaranniej wy-próbowana, opa-trzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości najdokładniej wykonana z poręczeniem za działanie bez zarzutu wysyła c. i k. nadw. dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr. 155 (Czechy). Rewolwer K 5·50, 7·50 pistolety K 2·—, 2·70, katalog główny z 3000 ryc. na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłka za za-liczką. Bez ryzyka! Wymiana do-zwolona lub zwrot pieniędzy.

MOCZENIE W ŁÓŻKU!
Natychmiastowe odzwyczajenie pewnione. Objaśnienia bezpłatnie. Podać wiek i płeć! Świetne pisma lekarskie dziękczynne. Polecenia
Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 83 BAWARYA

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.